

№ 204.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa. Św. Sergiusza P.  
Czwart. Św. Mikołaja W.  
Piąt. Św. Prota i Jacka.  
Sob. Św. Gwidona W.  
Niedz. Imienia N. M. P.  
Pon. Podwyż. Krzyża. św.  
Wtor. Św. Nikodema K.

Wschód: godz. 5 m. 23.  
Zachód: godz. 6 m. 33.  
Dł. dnia g. 13 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 27 sierpnia (9 września) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## SZKOŁA TAŃCÓW

St. Zaborskiego 

(Piotrkowska 45 II piętro)

przyjmuje zapisy na kursy, które się rozpoczną w połowie września. 1276-3-1

### Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44\*\*, 7.12\*, 8.45\*\*\*, 12.43, 2.55\*, 4.25\*\*\*, 6.02\*\*, 7.23.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.08, 8.25\*\*\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.50, 5.03, 8.21\*, 10.20\*\*\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kolużkach, pociągi, oznaczone \*\*\*, przeznaczone są dla letników.

W Gałkó wku stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.45, 4.25, 7.23, z Kolużek o g. 7.19, 9.08.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kolużek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kolużek o g. 1.51.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 9 września.

Książę Ferdynand zastał Bulgarię, po powrocie swoim z zagranicy, w wielkim wzburzeniu, które wzmaga się z dnia na dzień. Wprawdzie na ostatniej naradzie ministrów bułgarskich z księciem Ferdynandem, odbytej w Euksynogradzie, przeważały prądy pokojowe, na granicy Bulgarii, wszelako leje się potokami krew bułgarów macedońskich, a lunę pożarów, trawiących miasta i wioski bułgarskie, jęki mordowanych przez żołdactwo tureckie kobiet i dzieci widać i słyhać aż w Sofii.

Wszystko to do najwyższego stopnia rozdrażnia naród bułgarski, który też całą duszą rwie się do wojny z Turkami.

Patryotyzm bułgarski wzrasta z coraz to bardziej żywiołową siłą. Niedaleka już jest chwila, w której naród bułgarski utrzyma się już nie da i z okrzykiem: „Naprzód na Turków!“ ru-

szy w bój z odwiecznym swym wrogiem.

Z Salonik donoszą korespondenci do gazet zagranicznych, że wedle zebranych przez nich informacyj, zaraz po ukończeniu wszystkich robót gospodarczo-rolnych w polu, powstanie w całej Macedonii znacznie się wzmoże na siłach. Czas to już bardzo niedaleki.

Powstanie przygotowane zostało przez t. zw. wewnętrzną organizację macedońską, która pracowała nad niem już od lat dziesięciu. Członkowie tej organizacji znajdują się we wszystkich prawie wsiach bułgarskich; nauczyciele i duchowni pracowali długo i cierpliwie nad rozbudzeniem patryotyzmu bułgarskiego w uciśnionej przez władze tureckie ludności.

Na czele organizacji powstańczej stoją: Borys Sarafow, Grujew, Toszew i Lobomezew. Sarafow zwłaszcza urodzony jest na wodza powstania. Śmiały, przedsiębiorczy, energiczny, bezwzględny, umie się on znaleźć wszędzie, gdzie tylko obecność jego na razie jest niezbędna, umie rozbudzić gasnącego ducha, skrzepić siły, zagrozić męstwem i pobudzić do ofiarności, do bohaterstwa, niemal ślepo idące za nim szeregi powstańcze.

Pogłoska, jakoby przed paru miesiącami Sarafow gościł w Salonikach, okazała się zmyśloną. Przeszedłszy granicę bułgarsko-macedońską, z właściwą sobie śmiałością, objeżdżał wsi wilajetu monasterskiego, bezustannie śledzony przez władze tureckie, które nawet nałożyły cenę na jego głowę w sumie 35,000 franków. W jednej ze wsi górskich otoczyli Sarafowa żołnierze tureccy, lecz ten przy pomocy bomb dynamitowych przebił się przez ich szeregi.

Duszą powstania w wilajecie monasterskim jest Damian Grujew, dzielny agitator i znakomity mówca. Aresztowany w roku 1900 i osądzony uwięziony został w Monastyrze a następnie był zesłany do Azji Mniejszej.

Uwolniony na zasadzie amnestyi prosto z miejsca wygnania udał się do oddziału powstańczego, nad którym wkrótce objął komendę. Obecnie dowodzi wszystkimi siłami powstańczymi w wilajecie monasterskim.

Krystyan Toszew był nauczycielem seminarium bułgarskiego w Konstantynopolu. Teraz dowodzi powstańcami w górach.

Charakterystyczną cechą powstańców bułgarskich w Macedonii jest niezwykła ofiarność życia i mienia. Nieletnie chłopcy, wyrostki nawet nie robią sobie nic ze śmierci i śmiało się narażają na największe niebezpieczeństwo. Toszew posiada up. spory majątek, który zostanie skonfiskowany jeśli nie stawi się na wezwanie sądu.

Napadem powstańców macedońskich na Kruszewo dowodził niejaki Czurecziez, także jeden z wybitniejszych wodzów powstania. Rząd turecki mylnie opublikował w gazecie «Le progrès Salonique» jakoby w Kruszewie powstańcy spalili 322 domy, przyczem rzucali bomby do cerkwi i szkoły greckiej. Przeciwnie gdy wojska tureckie zajęły Kruszewo, kilku obywateli zwróciło się do Batiara-paszy ze skargami na okrucieństwa spełniane na spokojnej ludności przez

żołdactwo tureckie. Lecz wódz turecki, który osobiście nie wjechał do miasta, skargi te puścił mimo uszów. We wsi za Armeńsko, żołnierze tureccy, rozgromieni przez powstańców, wyrzucili 55 włościan nie szczędząc kobiet ni dzieci.

W wilajecie adryanopolskim dowodzi powstańcami niejaki Michał Żirżikow, 30-letni mężczyzna, rodem z Filipopola. Studya naukowe odbywał on w Genewie i należy do najbardziej krańcowych zwolenników socjalizmu. Po powrocie ze Szwajcaryi przyjął posadę nauczyciela elementarnego w Monastyrze i tam odrazu został wciągnięty do agitacji rewolucyjnej. Prześladowany przez władze tureckie Żirżikow wszedł w góry, gdzie od lat trzech walczy z Turkami. Był on najlubiejszym z pomocników Delczewa, oplakiwanego powszechnie przez powstańców wodza, który padł w walce. Żirżikow zorganizował w wóz broni i materiałów bojowych do Macedonii drogą kontrabandy.

Obecnie Żirżikow jest naczelnikiem 7 okręgu rewolucyjnego w wilajecie adryanopolskim. Jest to człowiek energiczny.

Wilajet adryanopolski zajmuje 12,000 kilometrów kwadrat. przestrzeni, na której mieszka milion ludności różnoplemienną. Bułgarów liczą 600,000, Turków 220,000, Greków 12,000 i Ormian 30,000. Na północy i na wybrzeżu czarnomorskiem najdogodniejszym terenem dla powstania są góry Strandzi, rozgałęziające się i zakończone licznymi dolinami. Środowiskiem powstania są miejscowości: Małko-Tyrnowo, Kirka Kiline, Agatopolis i Kaisu Bunar.

Gazety sofjskie utrzymują, jakoby winowajcami istniejącego na półwyspie Bałkańskim stanu rzeczy były Niemcy.

W Berlinie nawet słyszeć nie chcą o autonomii Macedonii i podniecają Turcyę do oporu żądanom mocarstw. Turcyę wrzekomo działa jedynie na podstawie wskazówek, otrzymanych z Berlina.

Nie ulega wątpliwości, że od dłuższego czasu Niemcy wiodą politykę turkofilską, nie przeszkadza to przecież, przeciwnie z polityki tej wypływa, by Niemcy usiłowały utrzymać istniejący stan rzeczy na półwyspie bałkańskim, co osiągnąć się da jedynie przez zaprowadzenie reform w Macedonii, bez których kraj ten uspokojony być nie może. Dlatego też właśnie poseł niemiecki w Konstantynopolu otrzymał z Berlina instrukcję, aby popierał politykę Rosyi i Austro-Węgier w sprawie macedońskiej i na równi z temi mocarstwami domagał się od W. Porty przeprowadzenia reform.

Podniecanie Turcyi do wypowiedzenia wojny Bulgarii nie leży bynajmniej w interesie Niemiec, które przeciwnie życzą sobie, aby Turcyja jaknajdłużej pozostała w obecnem położeniu, sprzyjającym ich interesom w Azji Mniejszej i na wschodzie europejskim.

Wojna może radykalnie zmienić stan rzeczy a wzmacniając żywioł słowiański na Bałkanach zadać śmiertelny cios interesom niemieckim. Wojna na Bałkanach postawiłaby wreszcie na porządku dziennym kwestyę wschodnio-europejską.

ską w całej jej grozie, co wcale nie byłoby na rękę dyplomacji niemieckiej.

Do wojny z Bułgarią prą Turcyę inne czyniki i fanatyzm muzułmański, któremu jeśli się sultan opiera jeszcze, to tu właśnie dopatrywać się można wpływów niemieckich.

S. J.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władysław.

TEATR WIELKI. „Mefistofeles.“ opera Arrigo Boito. Występ pp.: Józefa Kurtza, Ludwika Marek, oraz pp.: A. Dianniego i A. Didura. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

# KRONIKA.

## Ogólna.

**Ulgi egzekucyjne.** „Kurier Codzienny“ przypomina przepisy, które w chwili obecnej są bardzo na czasie i mogą przynieść ulgę, a nawet ochronić od ruiny wiele rodzin włościańskich z liczby dotkniętych powodzią.

Okazało się bowiem, że w wielu okolicach, nawiedzonych przez powódź, lichwiarze występują do sądów gminnych z całą masą spraw przeciwko włościanom, jako ich dłużnikom i tym sposobem prowadzą do ruiny wiele rodzin. Sądy gminne w danym wypadku mogą się kierować art. 136 ustaw. postęp. cywil., który orzeka, że gdy zasądzony nie jest w stanie uiścić poszukiwanej na nim sumy, sędzia może rozłożyć wypłatę na raty, stosownie do wysokości zasądzonej sumy i możliwości dłużnika, wydając na żądanie stron stosowne zaświadczenie. Według wyjaśnienia senatu dłużnik może żądać odroczenia spłaty nawet już po uprawomocnieniu wyroku.

Zastosowanie tego artykułu może ochronić wiele zbiedzonych rodzin powodzią od nieludzkiego wyzysku lichwiarzów.

**Zwolnienie żydów od pracy w sobotę.** „Gazeta Kaliska“ donosi, że w nowej szkole handlowej w Kole uczniowie żydzi zostali uwolnieni od pisania w sobotę. Stało się to skutkiem starań syonistów miejscowych pp. Bornsteina i Wilnera, którzy z odpowiednią prośbą zwrócili się do inspektora.

## Miejscowa.

**Rozporządzenie.** P. gubernator piotrkowski wydał rozporządzenie, aby fabrykanci, różnego rodzaju kantory komisowe, warsztaty rzemieślnicze, prywatne instytucje finansowe i domy bankierskie, właściciele magazynów, składów hurtowych, sklepów, wogóle handlowo-przemysłowe zakłady, przyjmując robotników, oficjalistów i różnego rodzaju pracowników, żądali od nich dowodów, zezwalających na zamieszkanie w mieście. W celu prawidłowej kontroli pracujących w prywatnych instytucjach, jak również dla określenia kontyngensu pracujących, niezamieszkałych w mieście i nie mających stałego zajęcia, właściciele i utrzymujący powyżej wymienione przedsiębiorstwa, obowiązani są prowadzić książki kontroli dla zapisywania pracujących.

Książki odpowiedzialnie są przygotowywane w drukarni gubernialnej i powinny być ponumerowane, sznurowane i opieczętowane przez kancelaryę policmajstra miasta.

Każdy osobnik, przyjęty do pracy, winien być do takiej książki zapisany w ciągu 24 godzin od chwili zawarcia umowy piśmiennej lub ustnej.

Książki kontrolne, na każde żądanie policji, żandarmerji i fabrycznej inspekcji, winny być im przedstawiane.

Osoby naruszające to obowiązujące rozporządzenie pociągane będą do odpowiedzialności sądowej. W razach ważniejszych gubernator będzie się zwracał do naczelnika kraju.

Powyższe rozporządzenie obowiązywać będzie za dwa miesiące, t. j. od dnia 5 listopada r. b.

**Towarzystwo teatralne.** „Tydzień“ piotrkowski dowiaduje się, że nowo zatwierdzone „Łódzkie polskie towarzystwo teatralne“, wedle ustawy ma prawo: a) na zasadzie egzystujących praw najmować w Łodzi sale i całe mieszkania, oraz zakupywać na swe potrzeby całe posesye w celu urządzania stałych i przygodnych przedstawień, oraz wieczorów literacko-dramatycznych i literackich; b) odnajmować swe sale i lokale stałym trupom i kółkom amatorskim, lub urządzić w nich przedstawienia na koszt własny; wydawać w języku polskim z zachowaniem przepisów cenzuralnych oryginalne i tłómaczone dzieła dramatyczne; wyznaczać premia za wybitne utwory dramatyczne w języku polskim.

Członkowie-założyciele wnoszą jednorazowo rb. 1,000, członkowie czynni nie mniej jak po 24 rb. rocznie, lub jednorazowo 200 rb.

**Muzeum pedagogiczne.** Około założenia muzeum pedagogicznego w Łodzi krząta się grono nauczycieli i nauczycielek. W tym celu ma się zebrać w sobotę kilkanaście osób u jednego z lekarzów chorób dziecięcych dla omówienia ustawy. Muzeum ma na celu dostarczenie dla nauczycieli środków i aparatów kształcących i naukowych.

**Nabożeństwo.** Dyrektor kursów muzycznych p. Grudziński, zawiadamia uczniów i uczennice o mającym się odbyć nabożeństwie w kościele św. Krzyża dnia 12 b. m., t. j. w sobotę o godzinie 9 ej i pół zrana.

**Powrót pątników.** W dniu dzisiejszym o godzinie 10-iej rano powrócił do Łodzi pociąg z pątnikami, którzy wyjechali dnia 7 b. m. do Częstochowy na odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

**Budowa plebanii.** W tych dniach przystąpiono do budowy nowej plebanii przy kościele Wniebowzięcia N. M. Panny. Stanie ona przy ul. Kościelnej obok starej plebanii.

**Na powodzią.** Odczuwając niedolę dotkniętych powodzią i pragnąc przyjść im z pomocą materialną, towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ zorganizowało wczoraj w parku Helenowa zabawę w połączeniu z koncertem. Przewidywano, że ze względu na cel, zapowiedziana zabawa przyciągnie tłumy publiczności. Niepewna jednak pogoda sprawiła, że zgromadziło się około 2000 osób. Podczas trwania wczorajszej zabawy, mimo, że niebo było ciągle zachmurzone, deszcz nie przeszkodził ani na chwilę.

Zabawę rozpoczęto wyścigami cyklistów, w których brali udział członkowie tutejszych oddziałów warszawskiego towarzystwa cyklistów i towarzystwa „Union“. Biegów było 4. W pierwszym biegu (wyścig rowerów, 5 okrążeń toru, 2,000 metrów). Startowało 6 zapaśników. Zwyciężył p. Landek z tow. „Union“ z wyścigu tandemów, 10 okrążeń toru (4000 metrów) brało udział 6 osad. Pierwszą do mety przybyła osada Bartoszewicz-Kosiński warsz. tow. drugą była osada „Landeb-Gałąj“ tow. „Union“. W wyścigu rowerów, 10 okrążeń toru (4000 metrów) uczestniczyło 6 współzawodników. Palma pierwszeństwa przypadła p. Salskiemu, członkowi warsz. tow. cyklistów. W biegu tym nie obeszło się bez wypadków, gdyż skutkiem pęknięcia gumy u koła jeździec p. Bartoszewicz spadł z maszyny, temuż samemu losowi ulegli następni jeźdźcy pp.: Orzechowski i Haberkun, zawadziliśy kołami o maszynę, na której jechał p. Bartoszewicz. Wszyscy trzej prócz lekkiego stłuczenia nie doznali większego szwanku.

„Rouge et noir“, na przestrzeni 3,200 metrów. Udział brało 12 jeźdźców. Z partyi czerwonych zwyciężył p. Salski, zaś z partyi czarnych p. Bartoszewicz.

Jako nagrody wszyscy zwycięscy otrzymali upominki w postaci kokard ze srebrną lirą.

Ogólną sensację sprawiła jazda napowietrzna samochodem Miss Diaboliny, która wykazała niezwykłą odwagę. Karkołomna sztuczka, trwająca zaledwie kilka sekund, wywarła na widzach silne wrażenie. Miss Diabolinę nagrodzono rżęstami oklaskami.

Następnie odbyło się corso humorystyczne. Na udekorowanych w kwiaty i zieleń rowerach ukazały się rozmaite postaci, wyróżniające się oryginalnymi i efektownymi strojami. Nie brak było kostymów charakterystycznych. Wszystkich biorących udział w corso witano oklaskami.

Podczas wyścigów, umieszczona pośrodku terenu, orkiestra fabryczna zakładów J. Kunitzera w Widzewie uprzyjemniała chwilę publiczności. Na estradzie grała orkiestra smyczkowa 37 pułku ekaterynburskiego. Program wypełniły utwory Moniuszki, Kątskiego, No skowskiego, Chopina, Offenbacha, Verdiego itd. O g. 8 wieczorem chór męski Lutni wykonał kilka utworów, jako to: „Żaby“ Kotarbińskiego, „Poloneza“ Chopina, walca „Nad modrym Dunajem“ Straussa, z orkiestrą itd. Wykonanie koncertu nie pozostawiało nic do życzenia.

Na zakończenie spalono ogień sztuczny i bengalskie.

Wogóle zabawa, dzięki dobrej organizacji, udała się doskonale i wśród uczestników pozostawiła jaknajlepsze wrażenie.

Jednocześnie, lecz w innej części miasta, odbyła się zabawa, którą zorganizowali na powodzin towarzysze sztuki drukarskiej. Terenem zabawy, która rozpoczęła się o godzinie 3 po południu, był park Leśniczówki. Zgromadziło się kilkaset osób. Na program zabawy złożyły się koncert orkiestry Scheiblerowskiej, występ humorystów, którzy monologowali i śpiewali humorystyczne kuplety; tańce, zabawa dziecięca i t. d.

Bawiono się ochoczo do późnego wieczora. Cały park uiluminowano różnokolorowymi lampionami.

**Kompania łódzka.** „Dzwonek Częstochowski“ w ostatnim swoim zeszycie za sierpień, między innymi zamieścił rysunek, przedstawiający wejście kompanii łódzkiej na Jasną Górę. Kompanię tę wprowadzał ks. Wyżykowski.

**Szpital.** Plany na budowę szpitala dziecięcego fundacyi Grayarów i Herbstów zostały zatwierdzone. Szpital składać się będzie z 7 pawilonów.

**Osobiste.** Bawił w naszym mieście redaktor „Gazety Kieleckiej“ p. Stanisław Siennicki.

**Z więzienia.** Wczoraj prokurator izby sadowej rz. r. st. Wasiliew zwiadał więzienie łódzkie oraz areszt policyjny.

**Z „Lutni“.** Pierwszy niedzielny podwieczorek „Lutni“ zapowiada program bardzo urozmaicony pod względem muzycznym. Wykonana również będzie jednoaktówka Kościeleckiego p. t. „Prelegent“.

**Kursy muzyczne.** Dowiadujemy się, że kursy muzyczne specjalnej gry fortepianowej p. Maryi Bojanowskiej w tych dniach uzyskały zatwierdzenie ministeryum spraw wewnętrznych, z prawem wydawania osobom kończącym je świadectw nauczycielskich.

Kurs niższy i średni będzie prowadziła p. Marya Bojanowska; kurs najwyższy profesor Rudolf Strobl. Harmonii i historii muzyki udzielać będzie p. Alojzy Dworzaczek dyrektor Lutni. Działalność p. Maryi Bojanowskiej na polu pedagogii muzycznej w Łodzi, znana jest nam dobrze, wątpić więc nie należy, że nowozatwierdzone kursy cieszyć się będą powodzeniem. Na kursach muzycznych prof. Grudzińskiego lekcye rozpoczyna się dnia 15 września.

**Od gazów w studni.** W swoim czasie zanotowaliśmy wypadek śmierci dwóch ludzi wskutek zabicia przez gazy, nagromadzone w nowobudującej się studni na pustym placu przy ulicy Gubernatorskiej № 7. W sobotę popołudniu pracujący przy budowie studni robotnicy Józef Brzeziński i Paweł Michalak, opuścili się na dno, zostali momentalnie zczadzeni przez nagromadzone gazy. Stojący nad studnią ludzie wezwali natychmiast pomocy mieszkającego w pobliżu felczera p. Szwendra, oraz Pogotowia ratunkowego. Dzięki natychmiastowej pomocy, podanej przez p. Szwendra, obydwu zczadzonym uratowano życie. Pogotowie cofnięto.

**Zuchwały złodziej.** Do zamieszkałej przy ul. Solnej, w domu pod nr. 12, Bajli Kowalskiej, zgłosił się Chaja Mienkinow, przedstawiając się jako doktor, przysłany przez brata Kowalskiej, by zbadać stan jej choroby. Kowalska, chora na nogi, od kilku miesięcy nie wstała z łózka, chętnie przyjęła doktora. Przy badaniu choroby, Mienkinow zapotrzebował bandaży, a gdy mu je podano, rzekł, że są niedobre, wtedy obecni poprowadzili go do szafy i prosili, by sam je sobie wybrał. Mienkinow, wybierając bandaże, zabrał schowaną w szafie bizuterję, wartości 940 rb. Narazie kradzieży nikt nie spostrzegł. Mienkinow, zrobiwszy opatrunek, wyniósł się spokojnie z bizuterją. Zawiadomiona o kradzieży policja, zatrzymała Mienkinow, który nie przyznaje się do kradzieży, pomimo, że osoby, które widziały go u Kowalskiej, potwierdzają tożsamość osoby.

**Ogólne osłabienia.** Na ul. Średniej nr. 53, spostrzeżono człowieka, leżącego na chodniku; był nim Elias Lerner, lat 30, pozostający bez zajęcia i mieszkający przy ul. Pańskiej nr. 7, który uległ ogólnemu osłabieniu. Lekarz Pogotowia udzielił choremu odpowiedniej pomocy. — Na ul. Piotrkowskiej nr. 36, Maryanna Chorzevska, służąca, lat 17, nagle z osłabienia dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

**Złamanie obojczyka.** W dniu wczorajszym, Hugo Przygoda, tkacz, lat 17, wypuściwszy nabyte niedawno gołębie, nie mógł je zwabić z powrotem do klatki. Pusił się więc za nimi w pogon na dachy, a poślizgnąwszy się, spadł na bruk tak nieszczęśliwie, iż złamał lewy obojczyk. Zawezwano Pogotowie; lekarz udzielił Przygodzie doraźnej pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Z ulicy.** Wczoraj na ul. Piotrkowskiej nr. 186, zauważono człowieka, leżącego na chodniku; był nim Stanisław M., robotnik fabryczny, lat 30, mieszkający przy ul. Głównej nr. 12, w stanie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia udzielił choremu doraźnej pomocy, poczem M. udał się do domu.

**Wypadek.** Wczorajsze wyścigi cyklistów w Helenowie nie dla wszystkich były szczęśliwe. Z powodu pęknięcia gumy u jednego z rowerów nastąpiła zbiorowa katastrofa, wskutek czego kilku cyklistów znalazło się na ziemi, z których O. A., lat 19, mieszkający przy ul. Zawadzkiej nr. 5, upadł tak nieszczęśliwie, iż wywichnął lewą rękę w stawie. O. A. udał się dorożką na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu odpowiedniej pomocy.

**Porwany na rogi.** Dziś w południe na ulicy Długiej, między ul. Radwańska i Karola, byk, prowadzony do rzeźni, wyrwał się z rąk przewodnika i począł biedz ulicą Długą; w tym czasie przechodził przez ulicę chłopiec, lat 12 — 14, rozjuszone zwierzę, spostrzegłszy chłopca, rzuciło się na niego, porwało na rogi i odrzuciło na kilkanaście kroków. Przechodnie narazie oniemieli z przerażenia, po chwili dopiero zdołano byka obezwładnić. Stan zdrowia chłopca bardzo groźny.

**Drobny ogień.** Wczoraj o g. 9 rano, przy ulicy św. Jakóba, w domu pod nr. 16, w młynie parowym, należącym do Adolfa Karofa, wskutek silnego tarcia wałca transmisyjnego, zapaliło się łożysko. Robotnicy ogień ugasili przed przybyciem I i II oddziału ochotniczej straży ogniowej.

**Choleryna.** Na ul. Widzewskiej nr. 73 Maryanna Oszczęgolska, pracznia, lat 28, dostała choleryny. — Na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 15 Florentyna Malicka, lat 48, w własnym mieszkaniu uległa tej samej chorobie. — Na stację Pogotowia przywieziono T. K., lat 35, mieszkającego przy ulicy Wólczańskiej, który na ulicy Tramwajowej nr. 4 zachorował na silny kurcz żołądka. — Na ulicy Targowej, obok Wodnego, Rynku Helena Mizera, lat 29, robotnica fabryczna, po zjedzeniu owoców, uczuła cierpienia żołądka. W powyższych wypadkach odpowiedniej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Przy pracy.** Przy ulicy Przejazd nr. 76, w czasie obiadu Mateusz Wróblewski, robotnik fabryczny, dostał silnego kurczu żołądka. Lekarz Pogotowia użył odpowiednich środków i cierpienia choremu uśmierzył, następnie pozostawił go w mieszkaniu, pod opieką rodziny.

**Wywichnięcie ręki.** Wczoraj Ewa Doboska, lat 19, żona robotnika fabrycznego, idąc z kościoła, poślizgnęła się i upadła, wskutek czego wywichnęła prawą rękę w łokciu. Lekarz Pogotowia udzielił jej doraźnej pomocy.

**Rana ręki.** Na ulicy Widzewskiej nr. 27 Jakób Richter, syn handlarzki, mieszkającej przy ul. Franciszkańskiej nr. 48, przybliżył się do korby od studni, poruszanej motorem naftowym i został uderzony w rękę, wskutek czego otrzymał bolesną ranę. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Przejechanie.** Na ulicy Północnej nr. 1 Szyna Baum, 9-letni syn handlarza, został przejechany przez wóz, przejechem zraniony został w czoło. Lekarz Pogotowia udzielił chłopcu doraźnej pomocy.

**Złamanie ręki.** Na ulicy Piotrkowskiej nr. 114 Szymon Weinberg, 7-letni syn kupca, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał rękę. Doraźnej pomocy udzielił chłopcu lekarz Pogotowia, poczem pozostawił go na miejscu, pod opieką rodziny.

**Utrata przytomności.** Na ulicy Średniej nr. 109 Maryanna Torczyk, lat 36, żona robotnika fabrycznego, nagle straciła przytomność. — Na ulicy Średniej nr. 85 Bronisława T., żona mastra fabrycznego, lat 22 mająca, nagle straciła przytomność. W powyższych wypadkach, po udzieleniu przez lekarzów Pogotowia odpowiedniej pomocy, chorzy pozostali na miejscu. — Na ulicy Widzewskiej nr. 92 Natalia Sekowa, lat 26, robotnica fabryczna, mieszkająca przy tejże ulicy pod nr. 135, nagle straciła przytomność. Przeprowadzona do samowiedzy przez lekarza Pogotowia, odprowadzona została do mieszkania.

**Bójki.** Na Józefa Marelewskiego mularza, lat 26 liczącego, mieszkającego przy ulicy Zimera pod № 8 w mieszkaniu własnym napadnięto i kawalkiem żelaza zadano mu głęboką ranę w głowę. Napastnik został odprowadzony do I-go cyrkułu, gdzie też przybył lekarz Pogotowia, który poszwankowanemu ranę opatrzył. — Karol Kaczebrowicz, robotnik fabryczny, lat 28, mieszkający przy ulicy Staro-Zarzewskiej pod № 23, powracając z chrzeim, na szosie pabianickiej dopędzony został przez dwóch ludzi, którzy nożem zadali mu rany w łopatkę lewą i prawą rękę. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył i poszkodowanego pozostawił na miejscu. — Na rogu ulic Dworskiej i Kelma dzisiejszej nocy Jankiel Wisz, piekarz, lat 24, mieszkający przy ulicy Franciszkańskiej Nr 48, powracając ze swoich zaręczyn, przez zaczajonego mężczyznę uderzony został kijem, wskutek czego otrzymał dwie rany. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy.

**Ugryziony przez psa.** Na ulicy Konstancyńskiejskiej Nr 74 Henryk Szein, 3-letni syn kupca, ba-

wiac się z psem został przez tegoż boleśnie ugryziony w rękę. Lekarz Pogotowia udzielił chłopcu doraźnej pomocy.

**Krwotok.** Na ulicy Średniej Nr 82 Maryanna Dąbrowska, służąca, lat 25, dostała bardzo silnego krwotoku. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

**Ekonomiczna.**

**Pierwszy targ.** W ubiegły piątek na placu targowym w Julianowie, przeznaczonym pod rynek po rozparcelowaniu części gruntów, odbył się pierwszy targ bardzo ożywiony. Okazuje się, że w miejscowości tej, zasilanej produktami zakupywanymi na szosie zgierskiej lub rynkach łódzkich—rynek targowy był potrzebny.

**Sprzedaż drzewa.** Dnia 10 b. m. w magistracie miasta Zgierza odbędzie się licytacja na sprzedaż jednej poręby drzewa, z folwarku Chełmy, lasów miejskich zgierskich. W pierwszej porębie licytacja rozpocznie się od sumy 177 rb. 54 kop., drugiej od 715 rb. 21 kop., w trzeciej od 741 rb. 66 kop., w czwartej od 638 rb. 23 kop., w piątej od 834 rb. 87 kop., w szóstej od 792 rb. 35 kop., w siódmej 826 rb. 66 kop. i ósmej 742 rb. 89 kop. Następnie sprzedany będzie las z siedmiu działków z tego leśnictwa. Sprzedaż rozpocznie się od sum: 359 rb. 65 kop., 1,563 rb. 67 kop., 978 rb. 78 kop., 784 rb. 10 kop., 1,685 rb. 45 kop., 1,082 rb. 27 kop. i 550 rb. 39 kop. Oprócz tego będzie sprzedana jeszcze jedna poręba, rozdzielona na 11 działków, położonych w lasach zgierskich.

**Z sąsiedztwa.**

**Echa śmiertelnego strzału.** Przy przeprowadzaniu śledztwa w sprawie zastrzelenia Zgórniaka, kuzyn zabitego w zeznaniach swych raz wskazuje, jako winowajcę, syna Wentzkiego, innym razem zapytany, zmienia swoje zeznania, służba zaś twierdzi, że Wentzke podczas wypadku znajdował się w mieszkaniu. Wobec takiej sytuacji, nie można polegać na zdaniu jednego chłopca, dlatego jest moralnym obowiązkiem, by osoby, które widziały, kto strzelał, dały w tym względzie wyjaśnienie, czem ułatwiłoby wyswietlenie prawdy i odnalezienie rzeczywistego winowajcy.

**SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.**

(*Bemol*). Są opery, które tylko w odpowiednich ramach winny być wystawiane, inaczej nie czynią dostatecznego wrażenia, chociażby nawet pod względem wokalnym wykonane były bez zarzutu. Potężne dzieło muzyczne «Mefistofeles» Arrigio-Boito należy właśnie zaliczyć do tej kategorii. Poniedziałkowe wystawienie na deskach teatru Wielkiego wspomnianej opery, aczkolwiek pojedyncze sceny wypadły dość efektownie, to jednak całość pozostawiała wiele do życzenia.

Twórca «Mefistofelesa», jest to jeden z wybitniejszych kompozytorów włoskich, noszący w utworach swoich wyraźne piętno wpływu Ryszarda Wagnera. Opera jego, a właściwie wielki dramat muzyczny, przepelniony jest potężnymi scenami, które wstrząsające czynią wrażenie.

Partyę tytułową znakomicie odtworzył pan Adam Didur. Jego wspaniały głos z łatwością pokonał wszystkie trudności, dając doskonale pojęty typ szatana, aż nadto złowrogiego i szyderezego. Aryę w pierwszym akcie: «jestem duchem, który przeczy wstecz wszystkiemu, co gdzie jest, nawet Stwórcę wszystkich rzeczy drażni mój szyderez gest. Niechaj nicosi i ruina świat ogarnia ze wszech stron, ja tem żyję, to mój plon, to co w grzechu się poczyna: zło i zgon!» — p. Didur zaśpiewał z siłą istotnie piekielną.

Jako Małgorzata wystąpiła p. Kurtzówna, która inteligentnie partyę tę pojęła, a w scenie w więzieniu zdobyła się na akcenty prawdy i szczerości.

Pan Dianni w roli Fausta zachwycał publiczność. Głos jego czysty, o metalicznym brzmieniu doskonale nadawał się do tej partyi. Panu Dianniemu, jako aktorowi, możnaby zarzucić, iż w roli tej był za sztywny, jedynie w czwartym akcie ożywił się nieco, na czem gra artysty bardzo zyskała.

W drugiej części opery wystąpiła pani Ludwika Marek w partyi Heleny i tym razem bardzo dobrze wywiązała się z zadania. Panią Marek znamy, jako artystkę niezmiernie sumienną. Głos jej, chociaż niewielki, jest jednak bardzo

sympatyczny, a co najważniejsza, znać w nim doskonałą szkołę. Zauważyć jeszcze wypada, iż wczorajsza Helena w stroju greckim wyglądała jak posąg Afrodyty, przywołany do życia.

W partyi Marty w pierwszej części opery i Pantalisa w drugiej — wystąpiła z powodzeniem pani Skalska.

Pan Elini z malej partyi Wagnera i Nereu wyszedł zwycięzko. Chóry pod względem wokalnym sprawiały się nieźle.

Pan Czelansky i tym razem dobrze wywiązał się z zadania.

Opera, z powodu małych środków techniczno-dekoracyjnych, ciągnęła się zbyt długo, co w połączeniu z upałem, panującym w teatrze, było bardzo nużące.

\* Artyści naszego teatru przedłużyli gościnę w Kaliszu.

\* Wczoraj zamiast «Cyrulika sewilskiego», odśpiewano «Fausta» z udziałem Didura, znakomitego Mefista. Zmianę wywołała nagła niedyspozycja pani Bel-Sorel. Dziś zamiast „Hugonotów“ powtórzone zostanie „Rigoletto“ z udziałem p. Szymańskiego w partyi tytułowej.

\* Czwartek po raz ostatni „Mefistofeles“.

Pożegnany występ i benefis p. Adama Didura.

Piątek „Halka“. Pierwszy występ Tadeusza Leliwy, oraz występ Ireny Bohuss, J. Jeromina, J. Szymańskiego i wielu innych.

**Z WARSZAWY.**

—s—

— Wiceprezes tow. zachęty sztuk pięknych otrzymał od pani Henrykowej Siemiradzkiej ze Strzałkowa list następujący:

Szanowny Panie!

„Zgodnie z życzeniem wielokrotnie wyrażonym przez s. p. męża mego, by jedna z większych prac jego była własnością galerii tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, pozwalam sobie ofiarować obraz „Dyrce chrześcijańska“, jako jedyne, skończone, znaczniejsze dzieło, znajdujące się w spuściźnie artystycznej nieboszczyka.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Marya Siemiradzka“.

Dar istotnie wspaniały.

— Wykłady w uniwersytecie warszawskim rozpoczną się 14 b. m. Na wydział prawny zapisało się 168 studentów, na medycynę 72, na sekcję przyrodniczą wydziału fizyko - matematycznego 39, na matematyczną 56, na wydział historyczno-filologiczny 9.

— Przy politechnice, jak wiadomo, utworzony został wydział górniczy. W r. b. otwarty będzie kurs pierwszy. Wykłady zostały wobec tego powierzone profesorom innych wydziałów. Słuchacze tego wydziału będą słuchać wykładów razem ze słuchaczami innych wydziałów.

— Przedsiębiorcy niemieccy krzątają się podobno około założenia w Warszawie fabryki obuwia na wielką skalę.

— Na zgromadzeniu cechowem malarzów postanowiono, aby robocizna malarska obliczona była nie, jak dotąd na dnię, lecz na godziny.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
7/IX 1 popoł.	745.3	28.4	37	S. O. 3	Z dnia 7/IX: Temperatura max. 30.2° C.
7/IX 9 wiecz.	744.1	21.3	62	S. O. 1	Temperatura min. 14.5° C.
8/IX 7 rano	746.4	17.4	86	S. W. 2	Opadu 0.0 mm.
8/IX 1 popoł.	748.0	15.8	81	N. W. 2	Z dnia 8/IX: Temperatura max. 18.8 C.
8/IX 9 wiecz.	746.9	15.2	87	S. W.	Temperatura min. 13.6 C.
9/IX 7 rano	745.0	14.1	93	S. W. 1	Opadu 2.0 mm.

**Lista zmarłych.**

Helena Karasiak, żona rob., lat 46; Florentyna Teofila Wagenknecht, rob., lat 68; Teofila Pech, rob., lat 80; dzieci zmarło: chłopców 27, dziewcząt 27; pochowani na nowym cmentarzu.

## Szkoła techniczna F. Świecimskiego w Warszawie.

Bez wątpienia we wszystkich gałęziach naszego przemysłu najdotkliwiej uczuć się daje brak techników ze średnim wykształceniem, zdolnych do zajęcia posad majstrów, nadmajstrów, rysowników, dozorców robót itp. funkcyj narysowników, niezbędnych pomocników wyżej wykształconych inżynierów i technologów, powołanych na stanowisko kierownicze. To też o ile na stanowiskach tych siły krajowe coraz to skuteczniej wypierają siły zagraniczne, posady podrzędne w naszym przemyśle, a jednak dobrze płatne zajmują przeważnie obcokrajowcy, przede wszystkim zaś Niemcy. Zjawisko to nader dosadnie tłumaczy, że nie tyle niechęć do popierania sił krajowych, ile brak teoretycznie i praktycznie wykształconych pracowników, zdolnych do zajęcia podrzędnych stanowisk jest przyczyną, iż przemysłowcy nasi dają pierwszeństwo obcym.

Wprawdzie w czasach ostatnich rozbudził się ruch bardzo ożywiony w kierunku zakładania szkół zawodowych, lecz niestety w jednym tylko zawodzie handlowym.

Szkół technicznych po dawnemu mamy jeszcze bardzo mało. Większa zaś część ich jest prawie niedostępna dla młodzieży uboższej, z której szeregów właśnie najchętniej rekrutować się mogą siły podrzędne dla naszych fabryk, zakładów przemysłowych i wogóle w różnych gałęziach zawodu technicznego. Stąd zaś wynika, że nie trudno nam już dziś o inżyniera krajowca uzdolnionego do prowadzenia fabryki, naczelnego kierownictwa robotami technicznymi, ale za to niepodobna prawie znaleźć odpowiednio uzdolnionych ludzi do wykonania tych robót technicznych, które nie wymagają wyższego technicznego wykształcenia, lecz potrzebują znajomości przedmiotu praktycznie i teoretycznie.

Ze wszystkich uczelni technicznych najwięcej wskazanej potrzebie odpowiada szkoła prywatna techniczna E. Świecimskiego, istniejąca w Warszawie przy ulicy Smolnej pod nr. 3, uczy ona bowiem równorzędnie teoretycznie i praktycznie swych wychowawców.

Dotychczas szkoła ta posiada trzy wydziały: budowlany, mechaniczny i chemiczny z odpowiednimi pracowniami i pomocami naukowymi. Obszerne sale wykładowe, odpowiednio urządzone warsztaty, sale rysunkowe, muzea, pracownie i laboratoria pozwalają młodzieńcowi

w ciągu trzechletniego pobytu na kursach specjalnych nabyć praktycznie i teoretycznie wiadomości niezbędnych w jego zawodzie. Jeżeli zaś dodamy do tego, że szkoła ta przyjmuje młodzież od lat 17 z początkiem wykształceniem, odpowiadającym pierwszym trzem klasom szkół realnych, lub szkół aleksandryjskich; że wszyscy kończący szkołę, dotychczas przynajmniej, natychmiast dostają dobrze płatne zajęcia, okaże się jasnym, że tego rodzaju typ szkoły najwięcej odpowiada potrzebie i byłoby pożądanym, aby udostępniony był dla mas jaknajszerszych.

Z drugiej atoli strony zbyt wysoki wpis utrudnia wstęp do szkoły młodzieży uboższej, a brak odpowiedniego kapitału nie pozwala rozwinąć jej programu o tyle szerzej, by objął jeśli już nie całość, to przynajmniej lwią część naszych potrzeb techniczno-przemysłowych.

Gdyby znaleźli się kapitaliści, chętni do pośpieszenia p. E. Świecimskiemu z pomocą, w krótkim stosunkowo czasie możnaby tę szkołę techniczną przemienić na zakład naukowo-przemysłowy, w którymby nie tylko uczniowie, kształcący się teoretycznie i praktycznie na techników, ale i ci, którzy szkołę ukończyli, w pierwszych latach mogliby dalej uzdalniać się w obranym zawodzie, nie placąc już nie szkole, lecz przeciwnie, zarobkując.

Powstałby bowiem przy szkole szereg warsztatów różnego rodzaju, w których młodzi technicy nabieraliby wprawy i rutyny w zawodzie, zarabiając jednocześnie dla siebie i szkoły. Tym zaś sposobem szkoła, zdobywszy własne dochody, mogłaby być udostępniona dla mas jaknajszerszych młodzieży biednej, zwłaszcza też, gdyby znaleźli się tacy ofiarodawcy, którzy przeznaczyszy na rzecz szkoły pewną pokaźniejszą sumę, zabezpieczyliby ją na hipotece domów, stanowiących już własność szkoły, z przeznaczeniem odsetek na utworzenie wieczystych stypendyj dla najuboższych.

Miasta zaś takie, jak Łódź, Zgierz, Pabianice, Sosnowiec, Częstochowa i wogóle miejscowości, w których ogniskuje się przemysł fabryczny, powinnyby wytworzyć przy szkole stałe imienne stypendya po 50, 75, 100 i 150 rubli rocznie, wypłacane na początku roku szkolnego tym młodzieńcom, których rada pedagogiczna jako pilnych i zasługujących na poparcie przedstawi, a którzy z braku funduszy opuścić szkołę muszą przed jej ukończeniem.

Niezawodnie sieć szkół technicznych tego typu, rozrzucona po kraju, przyniosłaby wiele korzyści. Lecz z uwagi, że znaczny kapitał, potrzebny do powołania ich do życia, utrzymania i rozwoju, nie pozwala na to, lepiej więc

na razie starać się o to, aby zakłady podobne już istniejące postawić na odpowiednim stopniu rozwoju i trwały im byt zapewnić, niż mnożyć coraz to nowe, wiodące żywot suchotniczy, a tem samem nie odpowiadające celowi.

St. Łp.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—o—

Z kraju.

— Zjazd pielgrzymów do Częstochowy na odpust Narodzenia N. M. P. był o wiele liczniejszy niż w dniu 15 sierpnia. Cmentarz klasztoru Jasnogórskiego, jak również i wnętrze jego było przepelnione pobożnymi. Różnobarwność strojów przyjezdnych, najwymowniej świadczyła, że na odpust ten przybyli mieszkańcy prawie ze wszystkich zakątków kraju, Litwy, Galicyi i Ślązka. Zjazd tak liczny pobożnych, jest dowodem, że cześć ludu dla Boga Rodzicy, nie umiejsza się, lecz przeciwnie potęguje z rokiem każdym. Wskutek tak dużego zjazdu pobożnych, nie wszyscy byli w możności pomodlić się przed obrazem Najświętszej Panny.

— Na ostatniej wyjazdowej sesji w Będzinie sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał sprawę włościan ze wsi Grabowa, oskarżonych o stawianie oporu władzy. Według aktu oskarżenia w dniu 10 września 1901 roku do wsi Grabowa przybył z wójtem gminy Rokitno Szlacheckie Bugajskim sekwestrator pow. będzińskiego Rzewuski dla ściągnięcia z włościan wsi Grabowa zaległej składki na szkołę i w tym celu zaszedł do pierwszej z brzegu chaty Aleksego Cupiała, żądając zapłacenia około 3 rb. zaległości. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, Rzewuski polecił stróżowi Kwiatkowskiemu wziąć z łóżka pierzynę, co ten też i uskutecznił—żona jednak Maryanna Cupiał usiłowała ją odebrać. Zabrawszy pierzynę Rzewuski chciał wyjść z mieszkania Cupiała, lecz drzwi ktoś zamknął od zewnątrz, a z tłumu włościan, oblegających dom, odzywały się głosy „spalich żywcem”. Wtedy jeden z asystujących Rzewuskiemu strażników wyskoczył przez okno i drzwi otworzył, uwolniwszy uwięzionych.

Kiedy Rzewuski z wójtem i strażnikami wyszedł na podwórze, otoczył ich odrazu zwarty tłum włościan, z których niektórzy, przeważnie zaś kobiety, zaczęły wyrwać pierzynę z rąk stróża Kwiatkowskiego, któremu na pomoc pośpieszyli strażnicy Macuk, Awdiejew i Szeszko, ale włościanie: Aleksy Cupiał, Franciszek Ce-

niejsze nawet ruchy ptaka, wziął z szafy pewnej nocy złote skrzydła czarodziejskie, przypiął je sobie i starał się wylecieć przez okno; czarodziej udał, że śpi, lecz widział wszystko.

Lew wylazł więc na okno i zaczął wykonywać pierwsze ruchy, które podpatrzył u wznoszącego się w górę sokoła; lecz latanie nie udało mu się. Skoczył przez okno i spadł na czworaki na piasek. Głęboko zawstydzony zaniósł skrzydła napowrót do szafy; ból głowy tak mu dokuczał, iż całą noc spać nie mógł.

Następnego dnia, jakby nic nie było zaszło, zapytał przyjaciela, jakim to sposobem lata Teu spojrział nań swemi szaremi oczyma, a wreszcie rzekł:

— Sądę, że latać umiem, bo serce me tak lekkie.

Lwa ta odpowiedź głęboko poruszyła. Lecz nie dał po sobie tego poznać, tylko zapytał:

— A umiesz ty wznieść się ku słońcu?

Wówczas sokół opuścił skrzydła i rzekł skromnie:

— Nie, nawet nie na najwyższe góry ziemi. Pod słońce podlecieć nie potrafi nawet orzeł, tylko mistrz nasz zdoła tam żyć.

— Ho! — odezwał się lew, na najwyższe góry ja przecież pieszo mógłbym się dostać, gdyby mi czas na to pozwolił. Cóż są te głupie skrzydła warte?

— Nie wiem, — rzekł sokół i wzbil się w powietrze; w tej chwili uczył lew, jak mu coś na sercu zaciężyło.

(dok. n.).

1) RYSZARD DEHMEL.

## LWIĘ SERCE,

(Bajka dla dorosłych ludzi).

Potężny pewien czarodziej miał ulaskawionego lwa. A że zwierzę tak był ulaskawiony, iż tańczył wedle dźwięków fujarki, pozwalał mu czarodziej biedz samopas po świecie.

Z początku ludzie ogromnie się go strachali, zwłaszcza kiedy ryknął; powoli jednak przyzwyczaili się do tego cudu i tembardziej szanowali czarodzieja. A nie tylko lew jego tańczył podług dźwięków muzyki, lecz także umiał tyle sztuczek, jak żaden nawet najsprytniejszy koń.

Wiele innych zwierząt ulaskawił czarodziej, by dowieść swej potęgi: lisy, małpy, tygrysa, kangura, a wszystkie zaszczyt przynosiły swemu mistrzowi, a ludziom uciechę.

Lecz lew był jego ulubieńcem, bo wcale go się nie bał; ilekroć chwycił za fujarkę, ryczał lew z radości, podczas gdy inne zwierzęta trzęsły się. Raz tylko skoczył niespodzianie kangur tak wysoko w górę, nacoby się sam lew nie odważył; lecz ten rzucił się natychmiast na kangura, powalił o ziemię, a następnie taki skok wykonał przed nosem biednego zwierzęcia, iż mu dech zaparł w gardle.

Od tego czasu nie próbowało żadne zwierzę iść w zawody z lwem; również i ludzie uważali go za cudowne jakieś zjawisko, tak niepojętą była jego istota. A kiedy się wypręzał, paszczę

roztwierał i łapę w górę podnosił, a potem ogonem w powietrzu zakreślał i długi czerwony język wywieszał — pytano się: czy też sam rozumie, co czyni?

Wówczas radowało się serce lwa; bo lwie serca śmieją się tak samo jak ludzkie, może nawet intensywniej, bo rzadziej.

Pewnego dnia schwytał czarodziej w lesie sokoła. Nie mógł on wprawdzie tańczyć lub skakać, lecz precudowne kręgi w powietrzu zakreślał i to gniewało lwa. Zawsze, ilekroć chciał podskoczyć w górę, pomyślał, że sokół o wiele łatwiej i wyżej wznieść się potrafi i dlatego przestał skakać.

Zauważyły to inne zwierzęta i zaczęły sobie pozwalać na to, co dotychczas było jedynym przywilejem lwa.

Kiedy sokół pruł powietrze, tak, iż pióra jego błyszczały oblane strugami światła słonecznego, wówczas martwiło się serce lwa, jeżeli sierść i ryczał z tęsknoty.

A kiedy to sokół zauważył, wzbijał się w powietrze coraz to wyżej, zakreślał coraz śmielsze koła, aż wreszcie stał się ulubieńcem czarodzieja i towarzyszył mu we wszystkich jego wycieczkach. A skoro ludzie zobaczyli czarodzieja w tak dziwnym towarzystwie lwa i sokoła, nie wiedzieli co bardziej podziwiać: zwierzę, ptaka, czy wielkiego mistrza.

Mimo, iż serce jego trawiła zazdrość, podziwiał lew sokoła; a ponieważ miał cześć dla wysokości i spodziewał się, iż jeszcze kiedyś nauczy się latać, pokonał ból i zawarł przyjaźń z szlachetnym ptakiem.

Odtąd często szedł z sokolem na pole i uważnie się przypatrywał, jak to jego przyjaciel zamierzał się do lotu. A kiedy podpatrzył najdrob-

sarz, Feliks Dyba odepehneli strażników i nie dopuścili do Kwiatkowskiego; korzystając z tego Maryanna Cupiał i Franciszek Porc otebrali pierzynę od Kwiatkowskiego. Wobec tego Rzewuski i wójt Bugajski postanowili zająć wóz, stojący na podwórzu, ale skutecznici tego zamiaru nie mogli, ponieważ Porc, Cupiał i Dyba odpychali ich i nie dopuścili nawet do wozu, Franciszka zaś Saja groziła wójtowi kijem. W trakcie śledztwa Aleksy Cupiał zmarł i sprawa co do niego została umorzona, na ławie zaś oskarżonych zasiedli Franciszek Porc, Feliks Dyba, Franciszek Cesarz, Franciszka Saja i Maryanna Cupiał. Udział ostatniej w oporze nie został udowodniony, wskutek czego została uniewinniona, pozostali zaś zostali skazani: Porc na 2 miesiące więzienia, Dyba i Cesarz po 2 tygodnie aresztu, Saja 7 dni aresztu. Należy zaznaczyć, że stawający w charakterze świadka pisarz gminny Kazimierz Fredman prosił sąd o przykładowe ukaranie oskarżonych, gdyż to ułatwi ściąganie podatków, obecnie bowiem przy ściąganiu ich często spotyka się z trudnościami i z oporem, prosił szczególnie o surowe ukaranie Porca, który zachęca zwykle włościan do oporu i jest duszą w tego rodzaju sprawach.

— Jeden z mniejszych posiadaczy gruntu pod Będzinem, kując konia, przywiązał go za język do płotu. Przy nieumiejętnym kuciu konie zwykle szarpną się niespokojnie; tak się też stało i w przytoczonym wypadku, z tą różnicą, że koń, szarpnąwszy się, urwał sobie język.

Najbardziej charakterystycznym jest fakt, że do okaleczonego konia właściciel nie chciał wezwać weterynarza, bolącą zaś ranę począł koniowi zalewać... kwasem karbolowym.

— Właściciel Kowalewa, p. Stanisław Jabłoński, przeprowadził połączenie telefoniczne pomiędzy folwarkami Dziewanowem a Kowalewem.

**Z Krakowa.**

— Rafnerya nafty tow. karpackiego w Maryampolu stała się pastwą płomieni. Pożar, szerzący się z niezwykłą szybkością, obrócił w perzynę magazynu i zniszczył kilkanaście zbiorników naftowych. Szkody są nader znaczne.

**Ze Lwowa.**

— Przy placu Halickim we Lwowie, w kuchni, należącej do mieszkania państwa B. popełniono onegdaj podwójną zbrodnię, którą zakwalifikować można na podstawie pozostałych listów, jako podwójne samobójstwo, sytuacja jednak miejsca i okoliczności wskazuje, że było to morderstwo i samobójstwo.

Murarz Walenty Niedojadłowski utrzymywał stosunek miłosny ze służącą państwa B., Anastazyą Czoprowską. Jakie okoliczności przeszkodziły ich pobraniu się — to pozostało tajemnicą, dość że w głowie Niedojadłowskiego powstała myśl śmierci, którą przygotował dla siebie i dla swojej kochanki. Już w niedzielę wpadł do niej z rewolwerem, tak przynajmniej opowiadała mleczarka, przed którą Anastazyja rzekomo zwierzała się z tego.

Pani B. nie było we Lwowie, dziś rano miała dopiero przyjechać. Mąż jej p. B. wychodząc z domu na dworzec — wstąpił do kuchni, zastał Anastazyję samą, wręczywszy jej 10 kor. na kupno i poleciwszy jej przygotować śniadanie — pojechał na dworzec. Stąd odwioził żonę do domu, ponieważ stracił i tak już dłuższą chwilę czasu — pojechał się przed bramą i poszedł sam do biura. Żona, przyszedłszy przed drzwi mieszkania, zastała je zamknięte. Gdy pukanie, ani dzwonienie nie pomogło — zawezwała stróża domu i przy jego pomocy udało się wyważyć drzwi do przedpokojku. W kuchni zastali przybyli straszny widok. Na ziemi, wyciągnięty z siną już twarzą leżał trup Niedojadłowskiego. Na stoleki wyrzeczony rewolwer sześciopalcowy, na łóżku trup Anastazyji. Leżała w ubraniu, twarz przykryta miała małą poduszeczką.

Prawa ręka oparta na piersi, w ręce tej zaś przestrelony palec środkowy. Szczegół ten wskazuje widocznie, że Anastazyja się broniła i pierwszy strzał przeszył jej rękę. Ale morderca strzelił następnie po dwakroć jeszcze w lewą pierś, kule też, przesywając serce, spowodowały śmierć natychmiastową.

Następnie dopiero Walenty strzelił po trzykroć do siebie, a jedna z kul ugodziła go w serce.

Strzałów nikt nie słyszał w domu, zaś krwawy dramat rozegrać się musiał między godziną 9-tą a 10 rano, t. zn. między czasem wyjścia pana B. z domu na dworzec, a powrotem pani B.

Na stole znaleziono dwa listy zapieczętowane, z tych jeden do Bronisławy Szuster na Wólce nr. 7 zawierał w środku pierścioneł, drugi zaś miał na kopercie napis: „Do siostry mej do Turynki koło Zółkwi“. Listy pisane były na papierze z żalobnymi obwódkami, olówkiem, ręką Niedojadłowskiego, bo Anastazyja pisać nie umiała.

Trzeci list, otwarty, pisany był do pani Bartoń. Treść jego była taka, że z powodu poważnych przeszkód kochankowie pohrać się nie mogą, wobec czego za wspólną zgodą odbierają sobie życie. Uprasza ją tylko, ażeby ich pochować w jednej trumnie i we wspólnym grobie, na co pozostawiają pieniądze. (Znaleziono na stole około 22 kor.).

Sytuacja, zbadana przez komisję, wyklucza jednak „wspólną zgodę“.

Zdaje się, że wchodzi tu w grę jeszcze jedna kobieta, która mordercy była przeszkodą do zawarcia małżeństwa.

**Ze Szlązka.**

— W Gliwicach policya aresztowała ks. proboszcza Gnielińskiego z Ameryki, ponieważ miało z nim jechać 6 dziewcząt, które w Ameryce chciały wstąpić do klasztoru i do szkół polskich. Na stanowcze protesty wypuszczono ks. Gnielińskiego z więzienia za kaucyą.

**IRLANDYA.**

—s—

**III.**

Owa niespożyta zasługa duchowieństwa irlandzkiego, która w świecie ucywilizowanym stała się przysłowiową i z kapitału której kler irlandzki do tej pory żyje, leżała właśnie w tem, że w ciągu długiego okresu prześladowań i ucisku, kapłani byli duchowieństwem. Dziś oni stają się, niestety, w znacznej części — klerem. Niema w tych zdaniach paradoksu. Jest w tej chwili w południowej Irlandyi proboszcz, nazwiskiem Patryk Shee — bardzo uzdolniony myśliciel, beletrysta, autor kilku nadzwyczaj zajmujących powieści obyczajowych, osnutych na tle podwójnem: stosunku księdza irlandzkiego do parafian, oraz zagadnień filozoficzno-społecznych, jakie mu bezustannie zaprzatają głowę, gdy tylko ma godzinę od zajęć swobodną lub spotka się z konfratrami. Trzy naczelnie typy wyskakuja w tych powieściach: księdza-ascety, księdza-filozofa i księdza-pasożyta.

Asceta otoczony jest w parafii czią głęboką, zarazem — murem odosobnienia. Życie sam z sobą wiedzie męczęnskie. W parafii traktowany jest jak cudowny obraz: ludzie się doń zbliżają, jakby na kolanach, na pół z trwogą religijną, na pół ze świadomością słabej wiary. Ludzie się mu spowiadają i skarżą, lecz nie żyją z nim, ani go się radzą. Ks. Shee jest zdania, że takich kapłanów-ascetów jest niewiele w Irlandyi po za murami niektórych klasztorów.

Częstszym jest ksiądz-filozof. Wyszedł z wielkiej akademii duchownej w Maynooth (powstałej przed 60 laty, otrzymującej znaczną subwencyę krajową), był w irlandzkim kolegium w Rzymie, w Niemczech zapoznał się — na swoje nieszczęście — z teologiczną literaturą «wyszej krytyki» biblijnej. Potem lat kilka, może kilkanaście, spędził, jako wikaryusz, w dyecezyach angielskich, gdzie się bezustannie ocierał o żywe prądy niezmiernie poważnego i niezmiernie czynnego sekciarstwa, gdzie po nad to patrzył codziennie na obfite i wspaniałe owoce szczerej, choć protestanckiej, religijności, dlatego tak płodnej, bo kojarzącej ducha z ciałem, rozwój życia duchowego z rozwojem materialnego dobrobytu — a dlatego tak potężnej, bo uzależniającej świadomość narodową od głębokiej świadomości duchowej i nawzajem.

Irlandzki kapłan bawi w Anglii długie nieraz lata, dlatego, ponieważ z powodu nazbyt ogromnej liczby księży w Irlandyi, długo czekać musi na jakie takie beneficjum. Kiedy je wreszcie otrzyma, ksiądz-filozof albo przerzuca swoją działalność główną na pole polityczne — co się dzieje z oczywistą szkodą pięknących potrzeb duchownych jego parafian; albo z mniejszym wprawdzie, jednakże z prawdziwym uszczerbkiem kapłańskiego posłannictwa oddaje się wyłącznie szkolnictwu, albo też szuka umysłowego spokoju w murach klasztornych — lub nakoniec, jeżeli nie zostaje księdzem pasożytem, to obowiązki swoje i tylko ścisłe obowiązki zewnętrzne spełnia bez entuzjazmu i bez zadowolenia.

O księżach-pasożytach irlandzkich pisać jest zadaniem niewdzięcznym — a koniecznym. Inaczej nie zrozumiałoby się weale tego przelomu, do jakiego katolicka część narodu irlandzkiego dziś tak rączo się zbliża. Należy pamiętać, że część ta składa się z trzech piątych ludności całego kraju, że jest pod względem materialnym prawie w całkowitej zależności od protestanckiej reszty mieszkańców i że stoi na znacznie niższym od tej reszty poziomie kulturalnym. Szeregi katolickiego duchowieństwa rekrutowały się i rekrutują zawsze przeważnie z krajowych warstw najniższych, małomieszczanskich i włościańskich. Rodziny irlandzkie są zazwyczaj liczne, namiętnie

przywiązane do ziemi, której jest nazbyt mało. Ojcowie i matki niczego tak nie pragną, jak widzieć syna księdzem.

Do pobudek czystych, z bardzo silnej i żarliwej płynącej wiary, przyłącza się i ta w rodzicielskich marzeniach, iż, jak to wspomniany wyżej ks. Shee trafnie gdzieś powiedział: «może kapłan irlandzki nie mieć ani grosza dochodu brzęcząca monetą od swoich parafian... ale ci mu nie tylko nie dadzą zginąć z głodu, lecz najeźściej umożliwią urządzać stały do Anglii wywóz mleczywa, drobiu, trzody i t. p. upominków». Można więc śmiało twierdzić, że więcej niż połowa miarę licznego duchowieństwa składa się z ludzi, którzy suknię kapłańską przywdziali «non propter Jesum, sed propter esum», że to uczynili może z oczywistej konieczności.

Tu jednak czas wielki powiedzieć, że zarówno bezwierny, jak bezbożeczny ksiądz należy w Irlandyi do szczególnie rzadkich wyjątków. Ksiądz-pasożyt tamtejszy — to ksiądz ogromnie «bon vivant», typowo, po celtycku jowialny, dowcipny, wesoly, ogromnie lubiany, dobroduszny, dla ubogich hojny. Od konfratrów ascetów i filozofów tem się przedewszystkiem różni, że od wyświęcenia zna tylko najniezbędniejsze księgi i książki kościelne, brewiarz i dubliński dziennik narodowy. Różni się i tem, że, jak sam wierzy najskwapliwiej w grzeszność człowieka, w potęgę wiary i w Boże miłosierdzie, tak podobną wiarę swoim parafianom poleca najchętniej i najusilniej. Bywa sam zdumiewająco zabobonnym, bo w miarę lat i kulturalnego zaniedbania się wstaje w nim wszystka moc pierwotnego grzechu celtyckiego — fatalistycznego optymizmu. «Co ma być, będzie — a będzie bardzo dobrze, tylko trzeba prosić Boga o opiekę i... w niczem mu nie przeszkadzać!» W takiej formie słyszy się bezustannie irlandzkie «jakoś to będzie!» Dodajmy moc nieskończoną wierzeń legendowych, na pół pogańskich, na pół chrześcijańskich, wreszcie ową wiarę w duchy przyjazne i wrogie («banshees»), z którą się łączy głęboka wiara w bezpośrednią pomoc wszelką tych Świętych, jakich się czei najwytrwalej, a zdołamy wyobrazić sobie, jaki się urabia stosunek między proboszczem-pasożytem a jego wiernym ludem! Taki proboszcz jest zarazem grabarzem i strażnikiem zagrzebanych «talentów» ewangelicznych swojego ludu.

Do mozolnego odkopywania ich przystąpiła, dzięki Bogu, najmłodsza, a już najwięcej obiecująca, organizacya narodowa. O niej — następnie.

**Z OSTATNIEJ POCZTY.**

**Różne wieści.**

— Wiadomość o zwolnieniu oficerów serbskich aresztowanych w Niszu okazała się bezpodstawną. Przeciwnie ministerjum wojny, w którym oficerowie, uczestniczący w zamachu na króla Aleksandra, mają wielkie wpływy, występuje energicznie przeciw oficerom sprzyśżonym i domaga się usunięcia generała Jankowicza, dowodzącego dywizyą w Niszu.

Rząd serbski wogóle popiera silnie oficerów królobójców. Na miejsce Jankowicza ma być mianowany gen. Dukmierz, który uczestniczył w królobójstwie. Zaprzeczono też pogłosce o zamachu na króla Piotra w Niszu. Z pomiędzy 1,300 oficerów 900 oświadczyło się przeciw królobójcom.

— Armia turecka, operująca w Macedonii, ma być powiększona do 350,000 ludzi.

— Z rozkazu sułtana uwięziono we własnym pałacu egzarchę bułgarskiego, ponieważ odmówił wydania odezwy do macedończyków, wzywającej ich do kapitulacji. Uwięzienie egzarchy wywołało wielkie wrzenie w całej Bułgaryi.

— Cesarz Franciszek Józef dziś wyjeżdża z Budapesztu do Wiednia. Przesilenie gabinetowe na Węgrzech trwa w dalszym ciągu. Utworzenie gabinetu Wekerle-Szell okazało się niemożliwym.

— W Bawaryi kobiety studentki na uniwersytetach mają być zrównane ze studentami męzczyznami, o ile złożą egzamin z gimnazjalnych kursów niemieckich. Cudzoziemki wykazać muszą wykształcenie równe kursom gimnazjalnym niemieckim. Świadcstwa z ukończenia gimnazjów żeńskich rosyjskich są niewystarczające.

— Ruch na kolei pomiędzy stacją Mustafabasza a Konstantynopolem nie może się odbywać prawidłowo. Dyrekcja kolei wschodnich zwróciła się do poselstwa austro-węgierskiego z prośbą o zezwolenie, aby zaradzono złemu.

— Batalion albańczyków, przysłany do Adryanopola, dopuszcza się gwałtów i wyuzdań nad spokojną ludnością tego miasta.

— Przeciw projektom celnym lorda Chamberleina szerzy się agitacja w całej Anglii. Wystąpiło przeciw polityce celnej lorda ministra kolonii 940 przedstawicieli spółek i stowarzyszeń robotniczych, tudzież 250,000 robotników szkockich.

— Dr Koerber oświadczył deputowanym, że zwołanie rady państwa nie może nastąpić przed załatwieniem przesilenia węgierskiego. Prawdopodobnie przed rokiem 1904 rada państwa nie będzie zwołana.

— Rumuni węgierscy w Aradzie protestują przeciw madziaryzowaniu armii i wzywają słówian węgierskich, aby ich poparli.

— W Berlinie tworzy się związek kupców polskich w Prusach. Związek ma na celu wzajemne popieranie się kupców polskich, pośredniczenie w umieszczaniu Polaków na stanowiskach handlowych i popieranie polskich firm handlowych.

— Władze tureckie pochwytyły papiery Borysa Sarafowa, z których wynika, że powstańcy otrzymywali obfite środki pieniężne oraz broń i amunicję po części z Rumunii, po części z Austrii.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

— 0 —

**Białogród, 8 września.** Oskarżonego o wydanie planu mobilizacyjnego porucznika Michałowicza skazano na 15 lat więzienia.

**Konstantynopol, 8 września.** Krążą tu pogłoski, że z powodu przybycia eskadry amerykańskiej do Bejrutu, Turcy urządzili tam rzeź chrześcijan. Zginęło podobno 30 ludzi w tej liczbie wielu europejczyków.

**Sofia, 8 września.** Krążą tu pogłoski, jakoby Borys Sarafow zdradzony przez jednego z powstańców, zamordowany został w pobliżu Monastyrju.

**Białogród, 8 września.** Tu i w Niszu aresztowano wielu młodych oficerów, którzy łączą się z oficerami, występującymi przeciw królobójcom.

**Białogród, 8 września.** Następcą tronu serbskiego w dniu swoich urodzin wstąpi do wojska, jako szeregowiec.

**Konstantynopol, 8 września.** Żołnierze tureccy niszczą i pustoszą wioski nad granicą bułgarską, poszukując powstańców.

**Sofia, 8 września.** Wojska tureckie spaliły wszystkie wsi bułgarskie w okręgach Flosing i Kostoryi. Powstańcy macedońscy grożą odwetem, jeżeli mocarstwa nie zapobiegną barbarzyństwu tureckim.

**Białogród, 8 września.** Krąży pogłoska, że gabinet Awakumowicza poda się do dymisji.

### Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

**Wiedeń, 9 września.** Pogłoski o dymisji hr. Gołuchowskiego są bezpodstawne. Stanowisko jego obecnie jest najzupełniej utrwalone.

**Bejrut, 9 września.** Ambasador amerykański zarządził jaknajenergiczniejsze środki dla ochrony konsulatu i poddanych amerykańskich. W czasie rozruchów poturbowano kilku Amerykanów a jednego zabito.

**Sofia, 9 września.** Powstańcy macedońscy utrzymują w dalszym ciągu znaczne zapasy amunicji i prowiantów. Mimo zapewnień ze sfer tureckich powstanie wzrasta.

**Konstantynopol, 9 września.** Sułtan wydał irade, mocą którego w okręgu kaszowskim powołani są wszyscy rezerwiści w wieku od lat 32 do 40.

**Konstantynopol, 9 września.** Powstańcy urządzili zamach na pociąg wojskowy, lecz bez następstw. Zamach udaremniono.

**Sofia, 9 września.** W tutejszym uniwersytecie odbyło się zgromadzenie przedstawicieli

wszystkich partij bułgarskich, w celu zredagowania odezwy do mocarstw europejskich.

**Białogród, 9 września.** Podobno do spisku oficerów armii serbskiej należało około 1000 osób, zarówno oficerów jak i cywilnych.

**Londyn, 9 września.** Wkrótce zwołana będzie rada gabinetowa, w celu szczegółowego omówienia polityki Chamberlain'a

### Z ostatniej chwili.

Dziś o godz. 1-ej po południu w gmachu towarzystwa kredytowego miejskiego odbyło się posiedzenie obywateli i wybitniejszych mieszkańców powiatu łódzkiego, zwołane przez naczelnika tegoż powiatu p. Skomorowskiego, celem zorganizowania komitetu, który okazywać będzie pomoc materialną dotkniętym klęską powodzi w powiecie łódzkim. Komitet ten zajmie się zbieraniem składek wśród mieszkańców.

Z pośród 125 zaproszonych przybyło 82 osoby. Uchwalono cały powiat podzielić na 12 okręgów i do każdego wybrać oddzielny komitet. Skład tych komitetów podamy w powołaniu późniejszej pory w numerze jutrzejszym.

## Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

Piotrkowska № 123.

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

## Nauczycielka

muzyki ze świadectwem Warszawskiego Instytutu muzycznego udziela lekcji gry na fortepianie teorii i harmonii. Wiadomość, Piotrkowska 261, m. 18, lub w administracji „Rozwoju”. 1235-6-1

—:—:—

## MATERIAŁY PIŚMIENNE.

Ulica Piotrkowska № 83.

„BRISTOL”

Ulica Piotrkowska № 83.

Witraże francuskie.

1049 20-10

## MAGAZYN

### Okryć Damskich i Dziecinych

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych sobie materiałów, które wykonywa starannie i akuratanie, podług najnowszych zagranicznych i paryskich żurnali, po umiarkowanej cenie. Z czem polecam się Szanownej publiczności

W. Margulies

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

1247—25—3

### OGŁOSZENIE

ZARZĄD

1—1

## Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na stac. Łódź dnia 7 września 1903 r., o g. 10 rano, na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Rostyjskich dróg, żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji nie wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. sierpniu 1903 r. za frachtami ze st.: Nowosielsk № 216, Bekerman Lipszyc, śliwki 21 p.; Sosnowiec № 1579, Openheim, lój 14 f; Połask

№ 2166, Brumberg, borówki 31 p.; Warszawa № 18123, Gandelicht, terpentyna 2 p. 18 f.

**Uwaga:** W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 10 września 1903 r. o g. 10 r. Łódź, d. 8/IX 1903 r.

### Ugłoszenia drobne.

Chłopiec potrzebny jest zaraz do młoczarzni Ziemiańskiej, Dzielna 30. 1623—3—3

Chłopca do kantoru w wieku 15—16 lat, poszukuję. Zgłaszać się między 2 a 3 godz. Piotrkowska № 182, Stephan. 1613—3—3

Doświadczona nauczycielka z wyższym patentem udziela lekcji, przygotowuje do wyższych klas gimnazjum. Specjalność język polski (literatura) i matematyka. Ul. Kamienna № 1, róg Ws. hodniej m. 6. 1601—5—2

Dwa place do sprzedania w Nowych Chojnach. Wiadomość, Juliusza № 4, m. 21. 1620—3—3

Do sprzedania maszyna Singera nowego systemu za rb. 28. kilka krzesół i stół. Mikolajewska 71 m 32. 1633—2—1

Dowód № 116,106 Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, filli I-ej zgubione; zastrzeżenie zrobione. 1634—1—1

Do warsztatu mechanicznego potrzebny chłopiec tokarz za dobrą wynagrodzeniem. Piotrkowska 35 skład maszyn do szycia. 1635—2—1

Fortepian używany w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 11 m. 7. 1621—6—sp—2

Kupię pozytywkę używaną. Ulica Mikolajewska 34 m. 50. 1637—1—1

Maszyna Singera w dobrym stanie jest do sprzedania tanio. Wiadomość u Czekańskiego w Pabianicach w sklepie. 1639—3—1

Mążństwo bezdzietne poszukuje mieszkania za usługę. Skłodowa № 24 m. 18. 1642—3—1

Maszyna do szycia bardzo mało używana do sprzedania. Benedykta 14 m. 22. 1618—3—2

Okazywał do sprzedania całe urządzenie jadalni i inne meble. Handlarze wykluczeni. Konstantynowska 31 m. 8 od 12—2 i od 4—7. 1617—3—3

Osoba młoda, inteligentna, z wykształceniem szkoły handlowej, poszukuje miejsca kasyerki lub buchalterki. Wiadomość w cukierni Z. Konrada. 1588—3—3

Potrzebny jest nauczyciel do szkoły prywatnej, początkowej na Bałuty. Aleksandrowska № 26. 1587—3—3

Potrzebny pracujący do składu aptecznego N Siberbauma, ul. Zgierska. 1612—3—3

Potrzebne dwa pokoje umeblowane blisko teatru Selina. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „H. W.” 1624—5—2

Przybliżać się k-za siwa. Do odebrania na ul. Piotrkowskiej № 261, u stróża. 1628—3—2

Potrzebna spódniczarka, podręczna. Piotrkowska 103, M-lla Ada. 1585—3 38cs

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki, s-ódniczarki i uczenice do magazynu. Ul. Dzielna № 11. 1630—3—2ps

Poszukuję miejsca kasyerki lub ekspedientki. Pańska № 40 u Gasiorowskich. 1629—3—2

Rosyanka znająca języki polski i niemiecki, poszukuje miejsca, w sklepie, cukierni lub też w składzie wędlin. Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. „J. B.” 1611—3—3

Skład masła kujawskiego, Widzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zućnie świeże, słabo solone i kucheane. Sprzedającym ustępuje się rabat. 1602—29—8s2

Szkoła Thomasa, ul. Andrzeja № 11. Lekcje w szkole i wykłady na kursach wieczorowych rozpoczęte. Szkoła specjalnie zajmuje się przysposabianiem uczniów do szkół rządowych. Kancelarya otwarta codziennie do 9 wieczór. 1615—6—2

Zaginiony paszport na imię Józefa Hartwila, wydany z gminy Kamienica Polska. 1631—3—2

Zaginiony karta pobytu na imię Franciszki Włodarczyk, wydana z magistratu m. Łodzi. 1616—3—3

Zaginiony paszport na imię Leona Małolepszego, wydany z gminy Łasku. 1638—3—1

Zaginiony paszport na imię Józefa Sabela, wydany z gminy Wiskitno. 1636—3—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania pralni z wyrobioną klientelą. Wiadomość ul. Piotrkowska 31 w pralni. 1640—3—1

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią. Ul. Nawrot 13. 1641—3—1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, z powo-odu śmierci, zaraz do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1594—4—2

Sklep rzeźniczy do wynajęcia od 1 października. Andrzeja № 53. 1595—4—2

Antypląsquin—najlepszy wytypiacz pląskiw. Składy apteczne. 1507—11—9

Wykształcona Niemka udziela konwersacji w niemieckim języku. Wiadomość ul. Południowa 31 m. 6. 1569—6—3

Student 4 kursu prawa, doświadczony w szerepetytor, poszukuje miejsca na wakacje. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 799—d—0

# HELENÓW.

Od dnia 9 do 13 września oryginalna włoska trupa KOLOMBO.

**TYLKO CZAS KRÓTKI!**

**Największa sensacja XX stulecia!**

Pierwszy występ  
światowej sławy

Sztukmistrzyni na automobiliu

## MARTY HAIN

### Looping the Loop

(jazda na łyżwach).

Codziennie dwa przedstawienia.

Wieczorem brylantowe ognie sztuczne i rakiety.

Początek koncertu o godzinie 4 popołudniu. W dni powszednie 25 i 10 kop. W soboty i niedzielę 30 i 15 kop.

**Choroby weneryczne i skórne**  
**Dr. S. LEWKOWICZ**

powrócił.  
Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego).  
od 8—11 r. i od 5—8  
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.  
599-c-99

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

**Dr. H. ORŁOWSKI**

ulica Nawrot 1<sup>A</sup>  
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

**Dr. Michał Maryan Poznański**

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.  
przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.  
1491-c-19

**Dr. S. KANTOR**

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.  
Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

**Dr. Leon Silberstein**

Choroby skórne i weneryczne  
powrócił  
i mieszka obecnie ulica  
Mikołajewska 67, róg Nawrot  
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań od 5—6. 1107-r-9

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja M. 13  
Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem.  
panie 5—6 popoł. 506-a-6  
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

**Dr. H. Waserman**

Ulica Cegielniana № 55.  
Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-5

**I. Malczyński**

Lekarz weterynaryi zamieszkał  
w Łodzi, Piotrkowska 190.  
1198-10-7

**Dr. E. Mittelstaedt**

Choroby wewnętrzne i nerwowe.  
Piotrkowska 243  
Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4 1/2—6 1/2 po  
1112-r-57

**Dr. Mieczysław Belżyński**

powrócił.  
Akuszerya, choroby kobiece i chirurgiczne.  
Przyjmuje do godz. 9 rano i od godz. 5 1/2—7 popołudniu.  
Rokicińska szosa № 47.  
1181-6-6

**Dr. Zdzisław Prechner**

Lekarz chorób dzieci  
przeprowadził się na ulicę  
Zawadzka № 19.  
Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp.  
1061-r-9

**Dr. J. Birenzweig**

Choroby skórne i weneryczne  
Dzielna № 28.  
Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7.  
886-r-14

**Dr. Maksymilian Cohn**

przeprowadził się na  
ul. Dzielna № 28.  
1225-12-6

**Dr. K. Wiśniewski**

powrócił.  
1256-2-2

**Dr. Ludwik Wik**

powrócił  
Choroby wewnętrzne, specjalnie akuszerya.  
Średnia № 8, róg Wschodniej.  
1255-2-2

**Dr. Maza!**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
**MIKOŁAJEWSKA № 20**  
vis-à-vis Pasażu Meyera.  
Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.  
W niedzielę 9—12.

**Dr. Jan Pieniążek**

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.  
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12.

Zakład dla chorych na oczy  
**Dra W. Garlińskiego**

Łódź, ul. Piotrkowska 93  
Przychodzącym chorym udziela się porad dy lekarskiej od godz. 10 r. do 1 po- od 5—7 w. Łózka dla chorych, wymagających operacji. 1028-10-0

Na pensji IV-klasowej żeńskiej z klasami przygotowawczymi  
**Maryi Szczyglińskiej**

Nawrot № 42.  
Zapisy uczęszanie odbywają się codziennie. Egzaminy wstępne i poprawkowe od dnia 15 sierpnia.  
Rok szkolny zaczyna się dniami 1 września 911-13-10

**Julia Berg**

przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9,  
zawiadamia, iż zapisy uczęszanie na rok 1903/4 odbywają się codziennie od 9 do 3 godz. Rok szkolny zaczyna się 1 września (19 sierpnia)  
845-16-11

Pierwszorządne biuro nauczycielskie  
**ROŚCISZEWSKIEJ**

ul. Piotrkowska 90  
poleca polki, francuski, niemki i angielski. 1200-12-8

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

**Nauczycielka**

języka francuzkiego po powrocie z Paryża, gdzie odbywała studia w Sorbonie i w „Alliance Francaise“ i po otrzymaniu wyższego dyplomu (brevet superieur avec mention honorable), poszukuje lekcji. Adres Skwerowa 15, m. 11. 1262-5 5  
Potrzebny zaraz

**Majster młynarski**

Wiadomość: Nowe Rokicie pod Łodzią, Jan Krause 1282-3-3

**Do wynajęcia**

od 1 października 5 i 6 pokojów z wygodami. Sklep większy i mniejszy. Wiadomość ul. Cegielniana № 64, gdzie dawniej było żeńskie gimnazjum, bliższa informacja na miejscu. 1271-3-3

**Potrzebny duży pokój**

z kuchnią lub dwa małe z wygodami, zaraz lub od 1 października w dzielnicy: od Benedykta do Nowego Rynku, może być w bocznym ulicach. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1273-3-3

**Leonard Suchowski**

korektor fortepianów i pianista firmy Rybicki i Wegner, dawniej Gebethner i Wolff, przyjmuje strojenia i operacje. Piotrkowska № 87. 1268-3-3

Z powodu choroby właściciela do sprzedania w m. gub. Kaliszu

**Księgarnia i skład nut**

w połączeniu ze składem materiałów piśmiennych oraz dystrybucję tytoni. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u W. go Skrzetuskiego w składzie maszyn do szycia Singera, ul. Piotrkowska 22. 1206-3-3

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

**Małżeństwo i Rzerzaczka**

**Przymiot i jego leczenie**

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759-d-40

## Pokój

dla jednego lub dwóch panów jest do wynajęcia, z usługą, umeblowaniem i z całodziennym utrzymaniem. Włdzewska 86 m. 15. 1226-6-6

## Mieszkania

z 2 pokojów i kuchnią, z wodociągami i zlewem na III piętrze od 1 października r. b. lub od Nowego Roku do wynajęcia na ul. Orlej № 16 blisko przystanku tramwajowego na rogu Włdzewskiej i Głównej. Wiadomość u stróża na miejscu. 1287-3-1

**Zaginął weksel**

na rb. 25, wydany przez W. Sawickiego. Znalazca raczy odnieść za wynagrodzeniem na ul. Piłkowską № 26 m. 14 do W. Sawickiego. Oświadczam, iż weksel w innych rękach jest nieważny. 1289-1-1

**Potrzebny**

jest subiek handlowy branży kolonialnej.  
**M. Sprzączkowski**  
Łódź, Piotrkowska 54. 1288-3-1

**Do sprzedania**

fortepian w dobrym stanie za 100 rubli.  
Ul. Wólczajska 167 m. II. 1285-3-2

Powozowe Dekoracyjne **Lakiery** Spirytusowe Emaliowe

**W. KARPIŃSKI i W. LEPPERT**  
w WARSZAWIE  
Aleje Jerozolimskie 82 (przy dworcu W.-Wied.) 835

Olejne Farby Drukarskie  
Suche Litograficzne

Zastępcy: Zawadzki i Karliński, Średnia 21. Telefon 965.

Pokosty. POLITURY.

 1897

Łódzki Oddział Techniczny Towarzystwa  
**„Prowodnik“**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153

Skład fabryczny  
Wyrobów gumowych, gutaperkowych, telegraficznych i azbestowych

Obręczy gumowych:  
szare i czerwone nowy fason półokrągły i fason płaski, tylko w prima gatunkach pod gwarancją za trwałość. Nowe kompletne koła powozowe. Reperacja kół gumowych, bandaży i lakierowanie we własnym warsztacie po cenach bardzo niskich, bandaże, osie, resory i drzewo amerykańskie do sprych „Hickory“.

**„T-wo Ferrum“**  
Wylączna sprzedaż: 673-32-14  
pasów wielbłądzych, skórzanych i parcianych  
Twa „Reddaway i S-ka“, w Moskwie  
resorów, sprężyn i wszelkich stalowych wyrobów fabryki „Ressora“, w Rydze.  
Oryginalne szwajcarskie łączniki marki „G. F.“  
Locomotive i maszyny parowe fabryki „Robey i S-ka“, w Lincolnie  
pompy różnych typów, wentyle, krany, rury: lane ciągnięte i gazowe, pilniki, stal i wszelkie inne techniczne artykuły.

## Parcelacja

dóbr Ruda Pabianicka pod Łodzią. Ziemia orna w dowolnych przestrzeniach. Las parcele od jednej morgi pod budowę willi. Szczegółów zasięgnąć można u L. Grabowskiego, Widzewska № 86, m. 15, upoważnionego przez W-nych panów właścicieli, z którym dokonywane być mogą wszelkie transakcje. Na żądanie wypłata ratami. 1114-d-8

1 września zostanie otwarty

## ZAKŁAD FREBLOWSKI

118-12-9 do którego będą przyjmowani chłopcy i dziewczynki już od 3 lat. Zapis codziennie.

**Karol Weigelt**

Piotrkowska 145

Nowo-Spacerowa 46  
dom Jakubowicza.



## Pensya IV klasowa żeńska

# N. A. IWANOWEJ

Kurs gimnazjalny. Zapisy nowych uczennic przyjmuje się od 10-ej godz. do 5 popołudniu, oprócz dni świątecznych. Lekcje rozpoczęły się.

1236-d-9

**N. Iwanow.**

Szkoła prywatna

**I. WAARDE**

Piotrkowska 26l.

przyjmuje uczniów od lat 6 i przygotowuje do pierwszych trzech klas szkół rządowych. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od godziny 9 rano do 4 pop. 1278-3-3

Stosownie do § 32 ustawy,

Zarząd Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczyńności

ma zaszczyt upraszać niniejszem Szanownych członków o przybycie na

## Zebranie ogólne,

mające się odbyć w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Średniej № 19, w piątek, dnia 29 sierpnia (11 września) r. b. o godz. 7 wiecz.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

- 1) Relacja Komisji Rewizyjnej i rozpatrzenie wniosków takowej.
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1902.
- 3) Zatwierdzenie etatu na rok 1903.
- 4) Wybór 12 członków Zarządu i 4 kandydatów.
- 5) Wybór 2 członków Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących na mocy § 30 ustawy.
- 6) Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycji prezesa, stosownie do § 24 ustawy.
- 7) Postanowienie w sprawie odstąpienia miastu części placu, znajdującego się przy ulicy Zagajnikowej dla przeprowadzenia tej ulicy.
- 8) Relacja Zarządu w sprawie powiększenia stałych dochodów Towarzystwa.
- 9) Wnioski obecnych członków.

1284-3-2

## Szkoła prywatna męzka L. Kościanowskiego

mięsieł się obecnie

przy ulicy CEGIELNIANEJ № 11.

1263-4-4

**M. SPRZĄCZKOWSKI**

Łódź,  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

**SKŁAD WEN**

oraz skład herbaty firm

**Piotr Orłowski  
B-ci K. i C. Popow**

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“—tudięz koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**Kawior astrachański**

171-r-161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

## Łódzkie Tow. majstrów fabrycznych.

W niedzielę 13 września r. b. odbędzie się w Leśniczówce o godz. 2 pop

## Zabawa Ogrodowa

na którą niniejszem zaprasza się Szanownych członków i Szanowne ich rodziny.

Goście mogą być wprowadzeni przez członków.

Wejście: dla członków 45 kop., dla gości 75 kop., dla pań 25 kop. Bilety są do nabycia w kancelaryi stowarzyszenia. Nowy Rynek № 6, codziennie od 7-9 godz. wieczorem. 1265-5-3

**Prezes.**

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 27 Августа 1903 г.